

# Podchody wciąż atrakcyjne

Data publikacji: 4.06.2014 7:30

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Pogwizdowie poniedziałek 2 czerwca zamiast w szkolnych ławkach spędzili na podchodach. Zabawę znaną starszym pokoleniom, ale niekoniecznie dzisiejszej młodzieży preferującej raczej gry komputerowe, niż terenowe, zorganizowała Rada Rodziców przy pogwizdowskiej szkole wspólnie z nauczycielkami. Wsparcia udzielił Urząd Gminy Hażlach i Gminny Ośrodek Kultury w Hażlachu, a dzieci po dotarciu do mety usytuowanej w ?Zielonym Domku?, czyli Domu Wiejskim w Brzezówce otrzyma

By tam dotrzeć musiały pokonać, w zależności od wieku, 5 do 14 kilometrową trasę kierując się namalowanymi na drodze strzałkami i wykonując po drodze różne zadania, których treść ukryta była w kopertach w oznaczonych miejscach. Jak się okazało dzieci, zarówno te z trzecich, jak i z szóstych klas, świetnie się przy tym bawiły.

Nie były to pierwsze podchody w pogwizdowskiej szkole. Podobna impreza odbyła się już 5 lat temu. – **Trochę żeśmy to poszerzyli. Nowe pomysły, nowe trasy, dodatkowo włączyliśmy w to klasy trzecie i szóste. Pierwsze podchody były na mniejszą skalę. Bardzo się to dzieciom spodobało, dlatego postanowiliśmy to rozszerzyć** – mówi Brygida Kukulska wyjaśniając, że pomiędzy imprezami było 5 lat przerwy, żeby dzieci, które już miały taką imprezę odeszły z podstawówki i żeby dla następnych roczników była to dodatkowa atrakcja, coś nowego. – **Chodziło o to, żeby inaczej spędzić dzień** – dodaje druga z organizujących podchody nauczycielek, Jolanta Puchałka. Kolejną nauczycielką, która, wraz z Brygidą Kukulską i Jolantą Puchałką, przygotowywała podchody, była Anna Dziadek.

Dzieci i młodzież na trasie zachowywały się różnie. Nauczycielki przyznają, że były i takie, które po przejściu pierwszych 100 m mówiły, że już nie mogą. Byli i tacy, których ciągle trzeba było hamować. - Jednych trzeba było motywować, że jak dojdą, to będzie tam impreza, zabawy. Widać, że kondycja dzieci jest na coraz gorszym poziomie, ale dotyczy to niektórych dzieci, niektóre natomiast idą szybko i chętnie. Zależy od tego, czy na co dzień chodzą czy nie chodzą, czy uprawiają jakieś sporty – zauważają nauczycielki.

Na mecie, oprócz posiłku, dyskoteki z zespołem i animatorami, przewidziane były także zawody sportowe w dwa ognie, w piłkę nożną i wyścigi rzędów, czyli rywalizacja grupowa. Te już dla chętnych. Optymistycznie nastroja fakt, że chętni byli, a więc z kondycją dzisiejszej młodzieży nie jest aż tak źle. - **Pomysł zabrania dzieci na plenerową imprezę bardzo mi się podoba, tym bardziej, że mamy możliwości, mamy miejsce, gdzie można bezpiecznie, radośnie spędzić czas. Widzimy, jak dzieci są tu aktywne, radosne i to nam sprawia wielką przyjemność** – mówił Karol Folwarczny, wójt gminy Hażlach, który przybył na metę podchodów.

- **Ideą całego przedsięwzięcia było to, żeby dzieciaki wyciągnąć ze szkoły, żeby pokazać im inny sposób funkcjonowania, aniżeli ten, który znają, czyli komputery, laptopy, komórki, smartfony i tym podobne rzeczy... Dzieciaki obecnie bardzo mało spędzają czasu na świeżym powietrzu i dlatego chcemy wracać do sprawdzonych metod. Takich, które my ze swojego dzieciństwa znamy, które były bardzo popularne wśród naszego rocznika, a niekoniecznie wśród naszych dzieciaków. Takie spotkania mają służyć temu, żeby ich zachęcić do większej aktywności ruchowej na świeżym powietrzu. I chyba nam się to udało, bo dzieci są zachwycone. Nawet dyskoteka plenerowa jest pomyślana w ten sposób, żeby im pokazać, że można zupełnie inaczej czas spędzać, niż tylko w domu, szkole i innych pomieszczeniach zamkniętych** – mówi Sylwia Pieczonka, przewodnicząca Rady Rodziców dodając, że gdyby nie pomoc Gminy i GOK-u byłoby im ciężko zapewnić uczniom tyle atrakcji. – **Rada Rodziców dzisiaj dopłaciła średnio 13 zł na jedno dziecko. Opłaca firmę eventową, dopłaca do posiłku, bo dzieci, które mają zakupione obiady w szkole dzisiaj jedzą tutaj, ale nie wszystkie dzieci obiady w szkole jedzą, a dzisiaj jedzą tu wszyscy. Część pieniędzy, które dopłaciliśmy do tej imprezy pochodzą z pikniku rodzinnego, którego ox.pl był patronem. Ale gdyby Urząd Gminy nam nie pomógł, gdybyśmy nie mieli za darmo sali i terenu Domu Wiejskiego, a gmina nie**

**pożyczyła i przywiozła ławek, trudno byłoby nam zorganizować dzieciom tą imprezę** – mówi Sylwia Pieczonka. Dodaje też, że w imprezie z podchodami nie uczestniczyły klasy 1 i 2, gdyż pojechały do Bielska do teatru, a przejazd opłaciła też Rada Rodziców.

To, że organizacja tego typu imprezy była strzałem w dziesiątkę potwierdzają i dzieci. - Bardzo nam się podobało. Wcześniej bawiliśmy się w podchody u nas na blokach w Pogwizdowie, ale inaczej. Dzieliłiśmy się na grupy i się szukaliśmy się – mówiła na mecie Blanka Stępień z klasy 3. - **Te podchody były inne i nawet lepsze. Nie biegaliśmy uciekając i szukając, ale musieliśmy dotrzeć do celu. Zadania też były fajne. Trochę trudne, ale jakoś sobie poradziliśmy** – dodaje jej koleżanka Magda Karanda. - **Było fajnie** – mówił Kacper Gąska z 5 klasy, który na takich podchodach był po raz pierwszy. - **Gdyby ktoś zaproponował nam jeszcze raz taką zabawę w podchody chętnie byśmy wzięli udział** – dodaje jego kolega z równoległej klasy Szymon Gawłowski.

(indi)

